

PE zgodził się na Jednolity Patent

12 grudnia 2012

Niebawem u nas zobaczymy takie absurdy, jak patent na pasek postępu. Parlament Europejski przyjął bowiem rozwiązania w sprawie Jednolitego Patentu, ale zapomniał o pewnych zabezpieczeniach. Polska mogłaby do tego systemu nie przystępować, ale polski rząd bardzo tego chce, nawet za cenę ubicia polskiej gospodarki.

Jednolity Patent to temat wałkowany od dłuższego czasu.

Chodzi o to, że w Europie uruchomiona zostanie wzmocniona współpraca patentowa, dzięki której możliwe będzie uzyskanie jednego patentu ważnego w wielu krajach UE. Dla wielkich korporacji ochrona patentowa stanie się o wiele tańsza i niestety... tylko dla nich.

Najgorsze jest to, że nowe patenty nie będą wymagały tzw. walidacji, czyli przetłumaczenia na język danego kraju. Będą to patenty w języku angielskim, niemieckim lub francuskim, które jednak polscy przedsiębiorcy będą musieli brać pod uwagę. Jeśli jakaś firma naruszy patent, będzie mogła się bronić przed sądem w Monachium, Paryżu albo Londynie niezależnie od tego, z jakiego kraju firma ta pochodzi. To oznacza ogromne ryzyko dla polskich firm i dlatego nazwaliśmy Jednolity Patent gospodarczym samobójstwem.

Wczoraj Jednolitym Patentem zajął się Parlament Europejski. Debata się odbyła, głosowanie również. Można było się spodziewać, że Parlament Europejski przyjmie wszystkie trzy dokumenty dotyczące jednolitego patentu i tak też się stało – przeciwko nim głosowało tylko od 152 do 164 europosłów, podczas gdy liczba głosów „za” przekraczała 480 głosów. Ta decyzja ma swoje plusy i niestety minusy.

W oficjalnych komunikatach Parlamentu i Komisji mowa o samych plusach. Czytamy, że koszty ochrony patentowej spadną o 80%, że będzie można uzyskać patent od razu w 25 krajach, że będzie zwrot kosztów za tłumaczenia patentów dla małych firm.... To wszystko wygląda pięknie, ale nawet w oficjalnym komunikacie Parlamentu przeczytamy, że udzielaniem nowych patentów zajmie się EPO – Europejski Urząd Patentowy, który wbrew pozorom nie jest instytucją unijną.

Europosłowie z frakcji Zielonych zaproponowali poprawki, które stworzą zależności między europejskimi instytucjami patentowymi a Unią Europejską. Chodziło o to, aby EPO, udzielając nowych patentów, robił to zgodnie z filozofią unijną, a nie własną. Przykładowo Unia Europejska nie zgadza się na patentowanie oprogramowania, ale Europejski Urząd Patentowy wydaje się sprzyjać patentom na programy.

Niestety z doniesień Zielonych wynika, że nie udało się obronić koncepcji chroniącej nas przed patentami na oprogramowanie.

– Europosłowie z większych grup politycznych zignorowali brak pewności prawnej w propozycjach (...) W efekcie instytucje UE pozbyły się władzy nad własnością intelektualną na rzecz organizacji nieunijnej: Europejskiego Urzędu Patentowego i Sądu – mówiła Eva Lichtenberger, austriacka europosłanka z frakcji Zielonych.

– Nie ma wystarczających gwarancji, że EPO będzie respektował prawo UE oraz prawo Państw Członkowskich, które w przeszłości ignorował. Wiemy, że pomimo wyraźnych zasad przeciwko patentowaniu oprogramowania EPO przyznaje patenty na oprogramowanie. To samo dotyczy patentowania form życia (...) Prawdziwy jednolity patent zintegrowany z prawnymi i politycznymi strukturami UE byłby dobrą rzeczą. Niestety ten nowy system patentowy idzie w innym kierunku – dodał Christian Engström, europoseł z Partii Piratów.

Najbardziej groteskowe jest jednak to, że Jednolity Patent mógłby w ogóle nie dotyczyć Polski, gdyby tylko polski rząd do niego nie przystępował. Przykładowo Hiszpania i Włochy postanowiły w to nie wchodzić, dlatego właśnie Jednolity Patent będzie obowiązywał w 25, a nie 27 państwach UE.

Z Jednolitym Patentem jest podobnie jak z ACTA. Chodzi o stworzenie „klubu państw”, które będą ten patent uznawać. Co ciekawe, firmy z państw „spoza klubu” nadal będą mogły starać się o Jednolity Patent, ale same nie będą musiały uważać na naruszenia tych patentów.

Dla Polski najlepszą opcją byłoby nieprzystępowanie do Jednolitego Patentu. Tego zdania są przedsiębiorcy, eksperci od prawa patentowego, naukowcy. Ostatnio nawet polscy posłowie zrozumieli, że Jednolity Patent to zagrożenie i to pomimo faktu, że rząd próbował wprowadzić ich w błąd co do analizy Jednolitego Patentu.

Dlaczego polski rząd tak bardzo dąży do rozwiązania niekorzystnego dla Polski i niechcianego przez nikogo? Trudno powiedzieć. Rząd najwyraźniej „wie lepiej” i zmierza ku samozagładzie, a my niestety możemy tylko w kółko powtarzać, że grozi nam gospodarcze samobójstwo.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)